

Rover x Vixen, Gdy Odchodzi Miłość (BraKe x KJ)

Zapytaj ulic, gdzie mnie znajdziesz
W bruku poszukaj śladu zmartwień
Nim wrócę do domu, zasnąć obok, w pokoju
Rano, gdy skoczysz z mordą
Przycisnę szybę Twoją głową
Powiem, że chce żyć osobno!
Czas minie, obrót chwil zmieni w sekundę
Sekunda zamieni się w rok, odkąd ściany są puste
Mężczyźni płaczą, ja raczej czuję ulgę albo pustkę
Albo pustkę i ulgę, nie czuję nic tak pokrótce
Teraz mi wystaw paragon spojrzeń i gestów
Słów, które niesiesz ponad horyzont kontekstów
Powiedz, że życie ze mną nie ma sensu
Bo poligamia ze swoich suk nie czyni jeńców
Zostaw cierpliwość dla mędrców, dzieci dla ojców
Małżeństwa tym, co zamiast pieprzenia chcą rozmów
I kurwa pozwól żyć, tak po prostu
Aż zacznę czuć jak Ty, tak po prostu...

Nie wiem co to jest ale pod powiekami widzę rozkosz, wiesz
Gdy jestem pozamykany czuję prostotę jakby świat sam się naprawił i popchnął mnie
W jakieś inne wymiary gdzieś w kosmosie, żebym pojął, że nie ma żadnych faz, granic
Ludzie sami tworzą je bo boją się tajemnic poza celami
Zamiast odkryć je, siedzę w ciszy jak nieporuszona tafla wody
Tylko na spokojnej wodzie możesz dojrzeć dna, pomyśl
Czuję myśli, które zgubię z początkiem rozmowy
Słowa chcą wypełnić pustkę gdy miłość odchodzi
Mam zbyt płytki umysł, żeby rzucić tym na dobre
Bo gdzieś na dnie tej studni coś nie pozwala mi odejść
Może to najważniejsza z różnic, która cechuje nasz związek
Lub jestem kolejnym z durni co chce dolecieć na słońce